ROCZNIKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO
SERIA V: DYDAKTYKA MATEMATYKI 28 (2005)

SETNA ROCZNICA URODZIN PROFESOR ANNY ZOFII KRYGOWSKIEJ

Maria Legutko
Akademia Pedagogiczna w Krakowie

Co pani ostatnio przeczytała?

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Krótkie wyjaśnienie:

W latach 1975-78 w Zakładzie Dydaktyki Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie była redagowana „Matematyka w nauczaniu dzieci" — wkładka do czasopisma *Oświata i Wychowanie*, jako pomoc dla nauczycieli realizujących nowy program nauczania matematyki. Zespół redakcyjny tworzyli: Profesor Anna Zofia Krygowska, doc. dr Stefan Turnau i doc. dr Bogdan J. Nowecki (i krótko w 1975 roku doc.dr Henryk Moroz).

Do działu „Matematyka w nauczaniu dzieci" pisali teksty różni autorzy i co dwa tygodnie ukazywało się 8 stron materiałów redagowanych w formacie A-4 w trzech szpaltach. Oznaczało to, że co dwa tygodnie należało przygotować około 32-36 stron standardowego maszynopisu. Tekst pisany był na maszynie, rysunki robione były ręcznie, teksty przesyłało się pocztą dworcową do redakcji czasopisma w Warszawie, potem odbierało się złożony w drukarni tekst tzw. „szczotki", w trzech egzemplarzach, na których w ciągu 24 godzin robiło się korektę i z powrotem odsyłało do Warszawy. W jednym tygodniu wysyłało się teksty do składu a w drugim robiona była korekta, (najczęściej w mieszkaniu Pani Profesor na ul. Oleandry 4).

W tym okresie na krótko, prawie na rok, powierzono mi funkcję, jakby to dzisiaj określić, redaktora technicznego. Z tego okresu chcę podzielić się refleksjami nad trzema doświadczeniami. Niestety, słowa Pani Profesor cytuję z pamięci.

Jak Profesor Krygowska robiła korektę tekstu?

Każdy tekst czytała dwa razy. Za pierwszym razem zwracała uwagę na merytoryczną stronę tekstu, między innymi na sformułowanie problemu, rozwiązania zadań, logiczną strukturę tekstu, zgodność rysunku z tekstem. (Chociaż tekst był wcześniej przyjęty do druku.) Za drugim razem czytała i wprowadzała poprawki językowe i interpunkcyjne stosując znaki korekcyjne: *wstaw, usuń, przestaw, przywróć poprzednią wersję, napisz boldem, kursywą...* (tak jak proponuje to np. Rudniański, 1950).Teksty czytała głośno (być może ze względu na mnie), bardzo szybko i w jednym egzemplarzu robiła korektę.

Ja ledwo nadążałam nanosić korektę w jednym egzemplarzu, drugą nanosiłam, gdy pani Profesor na maszynie pisała list do redaktora wskazując konieczne zmiany i proponując honoraria dla autorów, grafika i redaktora. Jeden egzemplarz z korektą zostawał w zespole redakcyjnym (by czasem jeszcze telefonicznie uzgadniać ostatnie zmiany), a dwa egzemplarze z listem wysyłałam do redakcji w Warszawie. Opuszczałam mieszkanie z zaklejoną kopertą, gotową do wysłania. To, czego nauczyłam się wówczas wykorzystuję do dzisiaj, mimo że technika składu tekstu i sposób komunikowania zmieniły się rewolucyjnie (przez komputery, pocztę elektroniczną i telefony komórkowe). Późniejsza współpraca z różnymi redaktorami, niewiele już wzbogaciła mój warsztat korekty tekstu, jaki zdobyłam wówczas.

Co nowego wnosi Pani (w) ten artykuł?

W tym czasie samodzielnie napisałam tylko jeden artykuł „Indukcja w zadaniach dla klas początkowych". W artykule tym wykorzystałam część zadań z artykułu „Zajęcia pozalekcyjne z matematyki" L. Sz. Lewienberga i B. Taszmuradowa z czasopisma „Naczialnaja Szkoła"(1975 nr1) i wyraźnie napisałam to w artykule. Ale Pani Profesor zanim przyjęła ten artykuł do druku postawiła mi pytanie: ***Co nowego wnosi Pani w ten artykuł?*** Ja zrozumiałam, co nowego wnosi ten artykuł i zaczęłam odpowiadać, powtarzając główną myśl artykułu, że tradycyjne zadania rachunkowe, jeśli się je odpowiednio dobierze i odpowiednio nad nimi zorganizuje pracę z dziećmi w klasie, to mogą prowokować dzieci do różnego rodzaju aktywności matematycznej, np. do uogólniania. Pytanie zdziwiło mnie trochę, bo wydawało mi się, że dostatecznie jasno napisałam to w pierwszej części artykułu. Pani Profesor roześmiała się i zapytała wprost: *Co jest Pani pracą własną a co Pani zaczerpnęła z tego artykułu, który wskazuje jako źródło?* Było to wówczas ważne doświadczenie i jest nim do dziś — rzetelność autora. Czy pisząc „artykuł" wnoszę coś nowego i czy wyraźnie wskazuję źródła, z których korzystam?

Co Pani ostatnio przeczytała?

Podczas tych regularnych spotkań nie obyło się bez rozmów na temat prowadzonych przeze mnie lekcji w szkole, zajęć ze studentami, pani Profesor pytała o szczegóły, zachęcała, aby swoje pomysły, które sprawdziły się w praktyce, notować. Pani Profesor witała swoich gości otwierając drzwi i odprowadzała ich do drzwi, często wówczas padało pytanie ***A co pani ostatnio przeczytała?*** Czasami zdarzały mi się odpowiedzi: „dzisiaj niestety nic, bo..." Mobilizowało mnie to jednak zawsze do śledzenia bieżących wydawnictw

i czytania: *...czytać, dużo czytać. Na temat nauczania matematyki napisano już wiele. Warto korzystać z dobrych pomysłów innych (nauczycieli). Nie zawsze musi się rozpoczynać od nowa, trzeba iść naprzód i na stworzonych już fundamentach budować dalej. Problemów do rozwiązania jest wiele...*

Dziś nie nadążam z czytaniem i stos odkładanych książek „do przeczytania", rośnie. Pytanie to jednak, tak głęboko zapadło mi w pamięć, że jeszcze dziś, po tylu latach potrafię się obudzić w nocy i słyszeć: *Co pani ostatnio przeczytała...?*

Myślę, że te słowa zachęty do pogłębiania swojej wiedzy, kierowała nie tylko do mnie, bo piękny wyraz temu dali inni Jej uczniowie, którzy w pamiętniku (znajdujacym się wśród pamiątek Profesor A. Z. Krygowskiej) tak zapisali Jej słowa: ***Nie pozwólcie latom płynąć bezowocnie, niech każdy miesiąc, dzień każdy pozostawi ślad na waszej wiedzy.***

Literatura

L e g u t k o, M.: 1976, Indukcja w zadaniach dla klas początkowych, *Oświata i Wychowanie* **15**, wersja C, 17-22, toż. wersja D, 25-30.

R u d n i a ń s k i, S.: 1950, Wyznaczanie błędów drukarskich (korekta) w: *Technologia pracy umysłowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.